Ner 268. ROK 1836. WTOREK 22 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 40 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Klemensa Papieża.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Wszemiła.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi.
7	26" 11,''' 152	† 3°, 8	2.''' 65	Pułnocny słaby	Pochmurno	Deszcz
21 12	27 0. 470	† 3 2	2 , 36	„ średni	„	Deszcz
3	1, 076	† 2, 2	2 , 22	„ „	„	Deszcz
9	2 109	† 1, 2	2 . 16	„ słaby	„	Deszcz

Część Urzędowa.

Nro. 5,207 *D. W. D. P.*

OBWIESZCZENIE.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, że z mocy uchwały Senatu Rządzącego w dniu 5 września r. b. Nro 5175 i następnéj w dniu 4 b. m. i r. Nro 6444 zapadłych, drugi termin do publicznéj licytacyi na wydzierżawienie wieczyste browarów Królewskich przy ujściu rzeki Rudawy do Wisły pod L. 264 leżących, na dzień 23 listopada r. b. naznacza się, pod temiż saméml jakie poprzedniem obwieszczeniem objęte były warunkami; objaśnień zaś w Biórach Wydziału każdego czasu do godziny 2giéj po południu powziąść można.

Kraków dnia 10 listopada 1836 r.

Senator Prezydujący,
GRODZICKI.

(3r.) Za Sek. Wyd. Doch., W. *Markowski.*

DYREKTOR INSTYTUTU TECHNICZNEGO.

Stósownie do reskryptu Wysokiego Senatu Rządzącego z dnia 4 listopada r. b. do Nr. 6273 na przedstawienie Wielkiéj Rady uniwersytetu w téj mierze uczynione, zapadłego, oraz i polecenia JW. Kommissarza rządowego przy Instytutach Naukowych pod dniem 11 listopada r. b. wydanego, ogłasza konkurs na posadę nauczyciela, jeżdżenia konno, który w dniu 17 grudnia r. b. odbywać się będzie. Ubiegający się o tę posadę kandydaci złożą na dni 6 przed wyżéj oznaczonym terminem na ręce podpisanego dowody piśmienne wykazujące, tak, do uczenia téj sztuki potrzebne uzdatnienie, jako też i świadectwa dobréj konduity. O obowiązkach do téj posady przywiązanych, pensyi rocznéj, i formie konkursu dowiedzieć się mogą w kancellaryi Dyrektora tegoż Instytutu.

Kraków dnia 14 listopada 1836 r.

(2r.) Ludwik *Kosicki.*

Część Polityczna.

Z Warszawy 16 *Listopada.* —

(A. N.) — Dowiedziawszy się iż w Wrocławiu drukują pisma ś. p. męża mojego, ogłoszone w prawdzie drukiem, lecz w handlu

księgarskim już wyczerpane; mam zaszczyt donieść, iż to wydanie Wrocławskie, dzieje się bez mego upoważnienia i bez mej wiedzy. Że zaś w rękopismach, męża mego pozostały uzupełnienia i poprawy wydanych poezyi i pism jego, zamierzam przeto wydać zupełną i poprawną edycyę dzieł ś. p. Kazimierza Brodzińskiego, o czém później szczegółowo publiczność zawiado mioną zostanie. Uwiadomienie niniejsze służyć ma oraz za przestrogę, aby (jeśli kroki uczynione do wstrzymania nieprawéj edycyi wrocławskiéj będą bezkutecznemi), nabywców niekompletnego i zapewne od błędów rojącego się wydania, obronić od straty. Wiktorya *Brodzińska.* G. C. W.

— *Z Wiednia.* —

Wskutek najwyższego rozporządzenia, po ś. p. zmarłym królu Karolu X. przywdzianą zostaje 11 listopada na dworze żałoba, i przez 20 dni, z odmianą, to jest przez pierwsze dwanaście dni, od 11go włącznie do 22 listopada, gruba a przez ostatnie 8 dni, od 23go do 30go włącznie, mniejsza żałoba noszoną będzie.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w zamkowym kościele dziś, to jest dnia 11go b. m. wieczór o godzinie 5. odprawią się wilije, a jutro 12 t. m. przed południem o godz. 11 msza zaduszna. G. L.

— *Z Londynu 4 Październiku.* —

W Nowym-Jorku donosi jedna z gazet pod d. 17 września, że Indyanie z pokolenia Camanche, wysłali pierwszego swego naczelnika Le Grand do obozu Texanów, ofiarując im pomoc gdyby powtórnie do Mexyku wkroczyć chcieli, czego jednak nieprzyjęto. Santa Anna i Almonte są okuci w kajdany i strzeżeni przez oddział 100 ludzi wynoszący, na jednéj z plantacyi doktora Phelps. Jenerał Hariston, nowy prezydent kraju Texas, spodziewany był co chwila w Velasquez stolicy Texas. G. C. W.

— *Paryż 5 Listopada.* —

Journal des Debats umieścił artykuł z powodu uwięzienia xięcia Ludwika Napoleona, w którym zapytując co z tym młodzieńcem począć wypada, jest przytém zdania, że jakkolwiek zbrodnicze i kary godne jest jego postąpienie, zawsze przecież tylko więźnia stanu uważać w nim trzeba. Jestto taki sam wypadek jaki był z xiężną Berry.

— *Dnia 6 Listopada.* —

Pan Thiers otrzymał w Wenecyi list z Paryża, co go spowodowało do bezzwłocznego wyjechania; we trzy godziny po nadejściu pisma już siedział w powozie; podróż szła śpiesznie przez Medyolan do Turynu, tu expedcya passportu doznała niejakich trudności; pan Thiers zniecierpliwiony, kazał śród nocy obudzić posła francuskiego pana Rumigny, który przyspieszył poświadczenie passportów. Z największym pośpiechem przybył do Lyonu, tam miał krótką rozmowę z panem Sauzet i pojechał do Paryża. Pani Thiers i matka tejże pani Dosne, niewysiadały ani razu z pojazdu przez całą drogę z Wenecyi do Paryża nigdzie nie zatrzymano się dłużéj nad czas potrzebny do przeprzężenia koni.

Pan Lebel, intendent więzienia Conciergerie, wyjechał do Sztrasburga z 4 policyantami.

Król Ludwik Filip nie był nigdy swobodniejszym na tronie swoim, jak teraz. Nie obawia on się ani doktrynerów ani *le tiers parti*: jedni i drudzy już się nauczyli pojmować go, i działać w jego duchu. Nie obawia się ani legitymistów, ani republikanów, ani napoleonistów. Xiężna Berry nie przybędzie drugi raz do Wandéj, Lafayette i Armand Carrel nie żyją. Alibeaud, Morey i Fieschi zginęli na rusztowaniu. Xiążę Napoleon Ludwik uwięziony. Lynn i Paryż przekonały się, że siła Ludwika Filipa spoczywa w tém, co dziś stanowi siłę Francyi, to jest w średniéj klassie, w gwardyi narodowéj, czuwającéj jedynie nad materyalną korzyścią swoją. Lecz nietylko wewnątrz, ale oraz i zewnątrz, ustaliło się położenie Francyi. Ludwikowi Filipowi jest dzisiaj wszystko jedno, czyli w gabinecie londyńskim pozostaną wigowie czy też do niego wrócą toryśowie.

Niespokojności w Hiszpanii bynajmniej go nie trwożą. Zna on dokładnie ten naród, który, jak każdy naród południowy, jest w prawdzie burzliwy, ale zarazem leniwy. G. C. W.

La Gazette de France powtarza, że oblężenie miasta Bilbao jeszcze nie ustało, że niepogoda niszczy roboty oblegających, lecz od dnia 2 listopada ponowili swe prace.

Journal de Paris donosi, że Sanz, którego w Madrycie za zniesionego już miano, udał się na południe i zagrażał miastu Leon którego załoga ledwo 200 ludzi wynosiła.

Messager mieści następującą wiadomość z Madrytu. Komitet skarbowy kortezów zgodnie z p. Calatrawa, bez wpływu p. Mendizabal, wysłał p. Oarzun do Londynu z upoważnieniem popierania pożyczki 50 milionów, do obrony królowéj, panowania nieodzownie potrzebnéj. Poseł angielski dołączył p. Oarzun listy do Lorda Palmerston i Holland. Spodziewają się w Madrycie że ta pożyczka przyjdzie do skutku. G. P. S.

Monitor ogłasza dziś następującą telegraficzną wiadomość, któréj osnowa po części jest już wiadomą: *Bajonna 3 listopada godzina 6½ wieczór.* Sanz 24 października przy Salas od Kastasiona pobitym został. Dwa bataliony Krystynów z Santander wpadło do Portugaletty. Oczekiwano wiadomości o potyczce między Villareal i Espartero. *Bajonna 5 listopada godzina 6½ wieczorem.* Dnia 24 października Gomez opanował miasta Almaden i jego załogę. Rodil nadszedł 25 października, ale już wyruszyli Karliści, przeto ścigał ich daléj, i stanął 26 w Gamurejo. Gomez miał 27go napaść na Gwadalupę. O mieście Bilbao od 1 listopada nic nowego nie wiemy. Półkownik Lebeau z dywizyą swoją 3 listopada wyruszył do Rybera, dla wspierania poruszeń Espartera. *Bajonna 6 listopada 7 godzinie wieczór.* Dnia 28 października Gomez był jeszcze w Gwadalupie, a Rodil w Moedas, w tym celu, aby Karlistom przejście przez Tag wstrzymał. Od dowódzcy Alaix żadnej nie ma wiadomości. Espartero i Villareal 3go stali naprzeciw Balmaseda.— *Bajonna 6 listopada 10 godz.* piszą z Saragossy z 4 listopada, że jenerał San Miguel 31 paźdz. miasto Cuntawiewa zdobył; w tamecznych więzieniach znalazł jenerała Lopez, 400 officerów i 900 żołnierzy. Załoga i mieszkańcy opuścili miasto.

Journal des Debats, do poprzednich wiadomości dodaje: Swieższe i niepokojące wiadomości doszły nas i wynikły z wypadków w Almaden i z marszu jenerała Gomesa. Brigadyer Flinter, który przez godzin 30 oblężony w koszarach bronił się odważnie, poddać się musiał dnia 21 paźdz. o godzinie 9 z rana. Dowódzca la Puente i rządca miasta Almaden, broniąc się aż do południa nieprzerwanie, podobnież poddać się musiał. Obydwa z 1200 lub 1500 ludźmi stali się jeńcami Gomeza. Dowódzca karlistowski powiększył zdobycz swoję bogactwami z Almaden, albowiem wszystkie zródła z kopalni merkuryuszu i kassę jenerała poborcy podatków zabrał; a na drugi dzień oddalił się z Almaden, i 26 paźdz. przez Gwadianę dostał się do Talarubos; z tamtąd szedł daléj ku północy, i 27 stanął w Gwadalupie, gdzie według późniejszych wiadomości jeszcze się dnia 28 o 2 po południu znajdował. To miasteczko sławne z świętego obrazu, dokąd z wszystkich części Hiszpanii przybywają pielgrzymi, leży z zachodniej strony gór stromych toledańskich, 12 godzin na wschód od Truxilli, 25 godzin od Toledo, a 40 od Madrytu. W tym napadzie na Almaden Gomez zupełnie podszedł czujność i chytrość wojenną w kombinacyach Rodila. Karliści od 22 paźdz. z wieczora aż do 25 byli w Almaden, gdy tym czasem Rodil nie udzielił żadnéj pomocy miastu, i chcąc im przejście przez Gwadiane utrudnić, żadnych nawet przygotowań nie przedsięwziął. Rodil w swoim rapporcie, usiłuje całą winę złożyć na Flintera i Lapuente brygadyerów, 28 paźdz. Gomez stał w Gwadalupie a Rodil w Moedos. Gwadalupa leży o 15 godzin od Tagu, Moedos tylko o 4 godziny. Teraz tylko o to idzie, czyli Gomez obróci swój marsz ku północy, i ku Puente del Arzo

wispo, albo niżej Almaras przez Tag, albo zupełnie na wschód pójdzie. Jeśli tak jest że przez Tag przeszedł, to bezwątpienia Madryt attakować będzie, i przez Kastylią przejdzie, albo się znowu z armią Don Karlosa złączy; jeśli zaś przeciwnie na północ się obróci na ten czas przez północną część La Manchi, granice Walencyi, z których niedawno wyszedł, opanować starać się będzie. O dywizyi jenerała Alaix nic dotąd nie słychać. Rodil w poprzednim swym rapporcie donosi, że ten jenerał od kilku dni żadnej z nim nie ma kommunikacyi. Hiszpańskie dzienniki, nawet najumiarkowańsze, piorunują przeciwko Rodilowi i Alaix, tak dalece że śmierci ich żądają. Rodil kończy swój rapport z 28 października z tém samém zapewnieniem jak pierwej, że buntownik Gomez jest bliskim swego zupełnego zniszczenia. Ale to jest jak widzę zwyczajną formułą jenerałów Krystyny, przy każdym pochodzie Krystynistów.

— *Marsylia* 29 *Października.* —

Wczoraj piękny toskański statek parowy, »*Leopold II.*« przy odejściu do Włoch, niedaleko portu, wpadł na mieliznę. Wszystkie osoby w liczbie 108, między któremi xiążę Radziwiłł, przyboczny adjutant Cessarza Rossyi, wraz z swoją młodą i piękną małżonką wyratowanémi zostali. G. P. S.

— *Stambuł* 19 *Października.* —

Nadzwyczajne klęski jakie poniosła stolica, podobnież i wojsko, przez śmierć z morowej zarazy, skłoniły sułtana, że dla zabezpieczenia Stambulu, postanowił nareszcie zaprowadzić ścisłe kwarantanny. W skutku tego zaczęto już zajmować się tego rodzaju zakładem, w którym będą cztery miejsca jak np. Adryanopol, Skutary, Dardanelle i Fanaraki, gdzie zostaną zaprowadzone stałe kontumacye. Należy ubolewać, że rząd turecki wtenczas dopiero uznaje stósowność środków zaradczych; kiedy złe jest już wewnątrz kraju przeczo jak się zdaje, zaprowadzenie kwarantanny przynajmniej na ten raz pożądanych nie przyniesie skutków.

Ameryka. Dziennik *Telegraf Texyjski* z d. 23 sierpnia zawiera szczegoły usiłowań uwolnienia jenerała Santana z więzienia. D. 16 sierpnia szoner »Passage« zawinął z New-Orleanu do Mariou przy ujściu rzeki Kolumbii, złożywszy część swego ładunku w Brozorio, reszta zaś złożona z likieru i żywności, własność kupca hiszpańskiego Don Pagesa, miała być szczegółowo na okręcie sprzedana. Załoga składała się częścią z cudzoziemców, częścią z Anglo-Amerykanów, lecz z powodu znacznej ich liczby wzbudzała podejrzenie. Dowiedziano się, że Pages potajemnie popłynął w górę rzeki na rozmowę z jednym z jeńców amerykańskich i dał mu flaszkę z opium, którem poić miano dozorców. Po bliższych poszukiwaniach znaleziono paszport wydany Pagessowi przez konsula mexykańskiego w New-Orleanie, w którym polecono dowodzcom mexykańskim okrętów wojennych aby nie uczynili mu trudności, gdyż poruczono mu największéj wagi zlecenia. Następnie władze texyjskie opanowały okręt i załogę. Pages jeszcze i jeden Hiszpan zostali w kajdany okuci; podobnegoż losu doznali jen. Santana i Almonte, z któremi wszelkie związki są zabronione. Pierwszy chciał się otruć znaczną ilością opium lecz to, prócz mocnych womitów, nic mu nie zaszkodziło. G. C. W.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 21 do dnia 22 Listopada.

Młocki Alfred, Finkelstein Hersz, Kołaczkowska Wiktorya, z Polski; Rojek Ignacy, Lisowski Konstanty, z Galicyi, Backoffner Krystyan, Stefke Szymon, z pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Dębicka, Bajer Ludwik, Dobiecki Józef, do Polski; Cyglasz, do Galicyi.